

Tadeusz Klimski

Sprawozdanie z ogólnopolskiej sesji filozoficznej pt. "Stefan Swieżawski - osoba i dzieło" z dnia 11 kwietnia 2005

Studia Philosophiae Christianae 42/1, 223-251

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE

TADEUSZ KLIMSKI
Instytut Filozofii UKSW

SPRAWOZDANIE Z OGÓLNOPOLSKIEJ SESJI FILOZOFICZNEJ PT. *STEFAN SWIEŻAWSKI – OSOBA I DZIEŁO Z DNIA 11 KWIETNIA 2005*

Sekcja Historii Filozofii Instytutu Filozofii UKSW zorganizowała ogólnopolską sesję naukową dla uczczenia śp. Profesora Stefana Swieżawskiego w pierwszą rocznicę śmierci.

Obrady sesji zostały poprzedzone mszą świętą za dusze śp. Marii i Stefana Swieżawskich, którą pod przewodnictwem biskupa wrocławskiego ks. dr Wiesława A. Meringa koncelebrowali ks. prodziekan Jan Krokos, ks. prof. E. Morawiec i ks. prof. P. Mazanka.

W homilii wygłoszonej w czasie mszy św. ks. bp W. Mering nawiązał do fragmentu VI rozdz. Ewangelii św. Jana: już jest po rozmnożeniu chleba, a Chrystus zapowiada pokarm, „który trwa na wieki”. Tłumy szukają raczej tego doczesnego, zwykłego chleba, a jeśli szukają Jezusa, to tylko dlatego, że umiał jego ilość tak powiększyć. Pouczenie Jezusa jest zdecydowane: „Na tym polega dzieło zamierzone przez Boga, abyście uwierzyli w Tego, którego On posłał”. Prawdą jest, że dla zrozumienia człowieka trzeba go widzieć w świetle, w zwierciadle Ewangelii. Tak w 1978 r. mówił ks. Tischner o dopiero co wybranym na urząd Janie Pawle II. Cóż zatem mówi nam dziś Ewangelia o tych, za których się modlimy? „Abyście uwierzyli”. Wiara była przestrzenią ich życia. Jan Paweł II tak pisał w kondolencyjnym telegramie po śmierci prof. Swieżawskiego: „Był człowiekiem wiary, oddanym Kościołowi uczynom,

który posiadał mądrość życia wrastającą w wieczność”. Tylko w świetle wiary, pewności i pociechy, którą ona przynosi, można zrozumieć wyciszenie, spokój, którym Profesor emanował po śmierci Małżonki, choć przecież sam napisał w *Alfabcie duchowym*, że był to „jeden z najtrudniejszych okresów” jego życia. Tylko wiara pewna i konsekwentna; pewna życia, które trwa; spotkania, które nastąpi – mogły być źródłem wspomnianego spokoju i wyciszenia. To również silna wiara kazała Profesorowi powtarzać zdanie św. Teresy z Lisieux: „Nie umieram, lecz wchodzę w życie”.

Tak wspominał ks. bp W. Mering: „Kiedy ostatni raz widziałem Panią Marię, była już bardzo chora, leżała na łóżku bóleści. Zachęcony przez Profesora podszedłem do chorej z błogosławieństwem. Nie rozpoznała mnie na pewno. Kiedy jednak pochyliłem się nad chorą, zauważyła pectorał noszony przez biskupów na piersi. Natychmiast go pochwyciła w obie dłonie i przytuliła do ust, całując z prawdziwą czułością. Trwało to bardzo długo... To było, jak sądzę, Jej wyznanie wiary, czci i miłości do Tego, którego postać na krucyfiksie odnalazła. Opowiedziałem to panu Profesorowi dużo później; cieszył się tym gestem Małżonki, mając łzy w oczach”.

Wiara w życiu państwa Swieżawskich nie była teorią; oznaczała żywe, świadome bycie z Jezusem, opowiedzenie się po Jego stronie. W imię wiary Profesor patrzył krytycznie na Kościół, dostrzegając w nim braki, niedostatki w postawie służebnej, wspólnotowej, otwartej. Tylko ktoś przekonany o własnej doskonałości może czuć się tą opinią dotknięty!

„Eucharystia jest uwielbieniem i dziękczynieniem Bogu za wszystko, co nam dał, stworzył, zostawił; także za dar, jakim był dla nas wzór życia Marii i Stefana Swieżawskich; za wierność: Bogu, Ewangelii i ludziom; za męstwo, z jakim opowiadali się po stronie Pana Jezusa, za wielkoduszność, umiłowanie Kościoła, za wiarę! Wezwaniem: wpismy w tę Eucharystię naszą wdzięczność za całe ich życie” – zakończył homilię ks. Biskup.

Po spotkaniu liturgicznym obrady sesji poświęconej osobie i dziełu śp. Stefana Swieżawskiego rozpoczął prof. UKSW dr hab. Tadeusz Klimski, przypominając najważniejsze dokonania naukowe i wkład Profesora w rozwój badań w dziedzinie filozofii i historii filozofii.

Uroczystego otwarcia sesji dokonał JM Ks. Rektor Roman Bartnicki. Ks. Rektor zwrócił uwagę na wielkie zasługi prof. S. Swie-

żawskiego nie tylko dla organizacji i rozwoju badań nad historią filozofii, a szczególnie nad organizowaniem badań nad historią filozofii polskiej w PAN i KUL, ale również na jego współpracę z ATK, czego rezultatem było wydanie przez Wydawnictwo ATK sześciu tomów *Historii filozofii XV wieku*. Był jedynym polskim świeckim audytorem Soboru Watykańskiego II. Przez wiele lat przyjaźnił się z ks. Karolem Wojtyłą, a później papieżem Janem Pawłem II. S. Swieżawski szczególnie cenił historię filozofii średniowiecznej, a także szczególne dzieło Średniowiecza, jakim były uniwersytety. Papież także nawiązywał często do tradycji uniwersyteckiej powstającej w średniowieczu. Profesor zmarł w dniu urodzin Papieża.

Ksiądz Rektor, witając wszystkich uczestników sesji, a szczególnie uczniów Profesora S. Swieżawskiego – ks. bpa dra Wiesława Meringa oraz prof. dr hab. Mieczysława Markowskiego – wyraził radość ze zorganizowania tej sesji, zarazem życząc, by była ona jak najbardziej owocna i aby studenci wynieśli z niej jak najwięcej korzyści intelektualnych.

Pierwszy referat pt. *Wspomnienie o Profesorze Stefanie Swieżawskim* wygłosił ks. bp dr Wiesław Mering Ordynariusz Włocławski. Jego referat przedstawiamy w jak najmniej zmienionej formie ze względu na osobisty i zarazem dokumentalny charakter tego wystąpienia.

Autor wskazał na dzieje człowieka jako historię spotkań wypełniających jego życie. Spotkanie to zetknięcie z osobami, wartościami, które istotnie wpływają na intensywność i kształt naszego życia. Nie każde bliskie zetknięcie się jest spotkaniem. A prof. S. Swieżawski właśnie wpływał na swoich uczniów, kształtował, podpowiadał drogi rozwoju, mobilizował do pracy. Dlatego też spotkanie z nim było ogromną szansą, było szczęściem.

Wskazując najpierw na prof. Swieżawskiego jako nauczyciela, ks. Biskup wymienił sześć aspektów jego oddziaływania:

a) Mistrzostwo dydaktyczne wyrażone w ogromnej erudycji, pięknym języku polskim, umiejętności zrozumiałego mówienia o najtrudniejszych problemach. Jak powiedział prelegent: „Do Profesora chodziliśmy na zajęcia z przyjemnością, wiedząc, że zostanie nam ofiarowany kolejny «koncert na filozofię»”.

b) Był nauczycielem wymagającym. Od uczestników seminarium oczekiwał znajomości zachodniego języka europejskiego, łaciny, dobrych wyników egzaminu z historii filozofii. Opuszczenie nato-

miast seminarium graniczyło z przestępstwem. Jeżeli student myślał o pisaniu magisterium z historii filozofii, Profesor zapraszał go do uczestnictwa w seminarium od samego początku studiów; jednocześnie, choć byliśmy jeszcze zupełnie „niedojrzały”, chodziliśmy także na seminarium doktoranckie. Sądził, że pracę nad intelektem studenta należy zaczynać od I roku, kiedy jest on chłonny, otwarty, gotów do ukształtowania. Twierdził też, że profesorowie powinni mieć kontakty z najmłodszymi, a asystenci z najstarszymi studentami, co było zupełnie przeciwne tradycji uniwersyteckiej.

c) Pracy naukowej sprzyjało niesłychane uporządkowanie życia Profesora. Do Lublina przyjeżdżał zwykle z kartką, na której zapisywał, co ma załatwić, potem z satysfakcją wykreślał kolejne załatwione sprawy. Wielokrotnie powtarzał, że „nauka, to umiejętność właściwego wykorzystania kwadransów”. Profesor to umiał: jego pamiętniki (myślę o *Wielkim przełomie 1907-1945*, *W nowej rzeczywistości 1945-1965* czy o *Owocach życia 1966-1988*) ukazują gigantyczną wprost pracowitość Profesora. Po wojennych spustoszeniach praca naukowo-badawcza wymagała zorganizowania prawie od zera. W pamiętnikach zawarta została opowieść o okolicznościach towarzyszących powstawaniu Zakładu Historii Filozofii na KUL-u. Zakład, a dokładniej jego biblioteka, miała być „operatywnym i podręcznym warsztatem, w którym znalazłyby się łatwo dostępne zasadnicze dla dziejów filozofii teksty i opracowania”. Prace towarzyszące tworzeniu biblioteki Zakładu stały się dla wielu prawdziwą „lekcją historii filozofii i wejściem w żywy kontakt z twórczością narosłą w ciągu tysiącleci”. Wiele trudów, w tamtym okresie, wymagało gromadzenie książek, a zwłaszcza sprowadzanie ich z zagranicy, a także niełatwe było odnowienie (po wojnie) i podtrzymywanie więzi naukowej ze znaczącymi ośrodkami filozoficznymi w świecie (kontakty z E. Gilsonem, J. Maritainem, czy paryskim Centre National de la Recherche Scientifique).

d) Niezmordowana pracowitość Profesora i umiejętność zorganizowania sobie warsztatu naukowego pozwoliły mu napisać wiele znakomitych pozycji. Posiadał ponadto niezwykłą umiejętności „zarażania” innych swoją pasją, co zaowocowało powstaniem znakomitego grona uczniów Profesora.

e) Profesor jako nauczyciel, kojarzy się z postacią Sokratesa poprzez używanie podobnej metody z zaufaniem wydobywającej z ucznia wiedzę, podobnej pasji dotyczącej filozofii, podobnej bez-

kompromisowości w szukaniu Prawdy. Owa bezkompromisowość była źródłem niejednej trudności w życiu Profesora.

f) Filozofia była dla Profesora refleksją żywą, aktualną, rozwiązującą dzisiejsze problemy i pytania człowieka: jego pytania o swoją naturę, sens istnienia, dobro i zło, prawdę i uczciwość. Filozofią żył do ostatnich dni swego życia; mógł o niej mówić zawsze, śledził wydarzenia na bieżąco i utrzymywał kontakty, które pobudzały nieustannie jego aktywność intelektualną. Wszyscy, którzy znali Profesora, wiedzą, że w powyższych stwierdzeniach nie ma żadnej przesady. „Jak ziemia dla mitycznego Anteusza, tak filozofia dla Profesora była źródłem siły, zainteresowań i codziennej aktywności” – podkreślił ks. Biskup.

Drugi obszar działań Profesora jest związany z jego najbliższym życiem wspólnotowym.

Profesor budził szacunek nie tylko swoją filozoficzną wiedzą. Dostrzegalna była w nim też bezgraniczną czułość, najdoskonalsza forma uwagi dawana drugiemu człowiekowi, w stosunku do małżonki, Marii Swieżawskiej. Życie obojga wkraczało wzajemnie w obszar drugiego i przenikało się. Maria Swieżawska była obecna w sprawach związanych z twórczością intelektualną Profesora, a on – w dziedzinach zajmujących żonę. Przykładem niezwykłej miłości Profesora do Małżonki była jego troska o opublikowanie wspomnień Pani Profesorowej *Moja Droga*.

Dom i rodzina stanowiły dla S. Swieżawskiego jedne z najważniejszych wartości. Mówiąc „Dom”, Profesor myślał i mówił zawsze nie o swoim domu, ale domu Marii i Stefana Swieżawskich, domu niezwykłym dzięki atmosferze, wartościom, obyczajom, otwarciu. W ponurych latach stalinizmu właśnie poczucie wspólnoty rodzinnej było jednym z najistotniejszych czynników samoobrony przed otaczającym zewsząd obłędem. Dom i jego atmosfera, były starannie planowane. Miał być „atrakcyjny”, miał mieć „charakter prawdziwego ogniska, a nie jakiejś poczekalni dworcowej czy schroniska”. Dom miał być „pociągający dla naszych dzieci” i ułatwiający spotkanie całej rodziny. Te cele przesądzały zapewne o wkładaniu tyle troski i serca w rodzinny obrządek skupiony wokół świąt, jak np. Wigilia Bożego Narodzenia, *Triduum Sacrum*, co podkreślał Profesor w swoich wspomnieniach.

Fundamentami tworzonej świadomości atmosfery rodzinnej są wzajemny szacunek, praca, serdeczność: „Rodzina to szkoła dobro-

ci, tego przymiotu (...), który stanowi o właściwej wartości człowieka. Dobroć urzeczywistnia się, rozrasta w trudach, w starciu, w tysiącnych ofiarach i przeciwnościach (...) codziennego normalnego rodzinnego dnia powszedniego. Dobroć to nie czułość i wylewna serdeczność; to wytrwała, odważna, usłużna i życzliwa wola czynienia innym dobrze¹.

Najprawdopodobniej ta właśnie atmosfera dobroci ściągała do domu Marii i Stefana Swieżawskich ludzi uczonych i prostych, biskupów, księży i świeckich ozdobionych herbami i najzwyklejszych w świecie.

Przypominając te niektóre aspekty dotyczące życia rodzinnego, ks. bp W. Mering zaznaczył, „iż stanowią one zbiór cennych wskazówek pozwalających na budowanie zdrowej, otwartej, przenikniętej wzajemną miłością rodziny. A jest to przecież jedno z najważniejszych zadań stojących przed chrześcijaństwem dziś; zadań w których akurat miejsce UKSW jest tak znaczące”.

Trzeci rozległy i znaczący obszar działalności Profesora S. Swieżawskiego to zaangażowanie Profesora w życie Kościoła. W trudnych powojennych warunkach, 1945 roku, uzyskał zgodę kardynała Sapięhy na propozycję programu włączenia w duszpasterstwo katolików świeckich. Do tego zadania był przygotowany przez przedwojenne zaangażowanie w „Odrodzeniu”. W tym środowisku „formowały się i konkretyzowały koncepcje dotyczące ideału człowieka, chrześcijanina, społeczności, a nade wszystko Kościoła. Przecież żywy i pełny udział wiernych w liturgii, a szczególnie we Mszy świętej, oraz rzeczywiste zbliżenie między religiami, to były cele, do których wrywały się pragnienia młodych serc”. Te poglądy wywierały swe piętno na życiu religijnym domu Państwa Swieżawskich, jak też były zapewne jedną z przyczyn przewijania się przezeń licznego zastępu duchownych. Wspomnijmy tu jedno z nich: „Wiosną 1953 roku zetknąłem się z nim po raz pierwszy bezpośrednio. Zespół księży obsługujący czcigodną parafię św. Floriana na Kleparzu urządził co jakiś czas spotkania intelektualne. Na jedno z takich spotkań zaproszono mnie z pogawędką na temat głównych nurtów filozoficznych w Europie łacińskiej XIV w. Grono zebranych było bardzo na poziomie. Wielu spośród obecnych zabierało głos: ja zaś zwróciłem

¹ S. Swieżawski, *W nowej rzeczywistości 1945-1965*, Lublin 1991, 44-45, 279.

najbardziej uwagę na wypowiedź młodego ks. Karola Wojtyły”. Wśród innych osób duchownych przewijających się przez gościnne mieszkanie przy ul. Krupniczej warto wspomnieć o. Daniela Rufeisena karmelitę w niezwykłych okolicznościach ocalonego z wojennej pożogi, a dziś pracującego wśród chrześcijan w Izraelu i ojca René Voillaume, założyciela i przeora Zgromadzenia Małych Braci Jezusa (to w domu Państwa Świeżawskich spotkał się po raz pierwszy R. Voillaume’a Karol Wojtyła).

Życie ze stanem duchownym i autentyczna życiowa postawa chrześcijańska bynajmniej nie odbierały Profesorowi odwagi i zdrowego krytycyzmu wtedy, kiedy wymagał ich rozsądek. Dowodem m.in. był głos Profesora na zebraniu z księdzem kardynałem Wyszyńskim, kiedy to „wobec autorytatywnej postawy Księdza Prymasa zauważyłem, że rola tzw. inteligencji katolickiej nie może się sprowadzać do zachowania się owych zwierząt z Apokalipsy, do owych *animalia dicentes: Amen!*; że mamy coś do powiedzenia i że trzeba uwzględniać nasze głosy”². Swoich poglądów Profesor nie krył przed największymi autorytetami, o czym wyraźnie świadczy książka *Pełny wymiar. Listy Przyjaciół* (np. list z 3.10.1990 r. pisany do Jana Pawła II, bardzo krytyczny w stosunku do duchowieństwa i Episkopatu³. Te właśnie opinie wyrażane m.in. w listach, budziły w niektórych środowiskach spore opory i niechęci w stosunku do ich autora. Moim zdaniem jednak były one wynikiem realistycznego rozumienia Kościoła, którego członkowie nie zawsze spełniają wystarczająco oczekiwania Chrystusa.

Szczególnie ciekawy fragment zaangażowania Profesora w życie Kościoła stanowi jego udział w pracach Soboru Watykańskiego II. Sama zapowiedź Soboru wzbudziła w Profesorze entuzjazm, o czym pisze we wspomnianym tomie pamiętników: „Myślałem wówczas, że chciałbym być muszką i fruwać pod kopułą bazyliki św. Piotra, patrząc na to zdumiewające zgromadzenie. W tym czasie nic nie wskazywało na to, by owo pragnienie w jakimkolwiek sensie miało się spełnić. A jednak...”. Profesor opowiada kolejno o pierwszej zapowiedzi nominacji na świeckiego audytora (list J. Zawiey-

² W. Mering, *Świadectwo Stefana Świeżawskiego. Refleksje o jego książce – „W nowej rzeczywistości 1945-1965”*, Orędownik Diecezji Chełmińskiej 43(1992)3, 109-110.

³ A. Fedorowicz, T. Fedorowicz, K. Wojtyła, S. Świeżawski, *Pełny wymiar. Listy Przyjaciół*, Tarnów 2002, 322-324.

skiego z 11 listopada 1963 r.), o bojach związanych z uzyskaniem paszportu, o problemach zdrowotnych, telegramie Księdza Prymasa zapraszającym na sesję soborową i wreszcie – o wyjeździe do Rzymu, na III i IV Sesję Soboru.

Uczestnicząc w pracach Soboru, Profesor Swieżawski widział jego zadania także w ostrzeżeniu przed antyintelektualizmem, irracjonalizmem, antyfilozofizmem: „Zanik kontemplacji filozoficznej nosi w sobie zarodki śmierci duchowej”. Jako filozof przygotowuje także, na życzenie Episkopatu Polski, memoriał podkreślający rolę filozofii w wychowaniu w ogóle, w formacji kleru i w twórczym podejmowaniu problemów teologicznych. Memoriał przypomina, że „prawdziwą filozofią jest przyrodzona kontemplacja wszystkiego, co istnieje. W dziejach tak rozumianej filozofii bytu (...) Tomasz jawi się jako jeden z największych umysłów metafizycznych ludzkości. (...) Autentyczna kontemplacja metafizyczna jest nie tylko niezbędna dla teologii, ale Sobór powinien przestrzec świat współczesny przed następstwami odejścia od realistycznej filozofii bytu”⁴.

Dziś uderza trafność spostrzeżeń Profesora. Kiedyś Engels widział w intelekcie sprzymierzeńca w walce z religią, a dziś postmodernizm „podgryzając” zaufanie do zdolności poznawczych człowieka sprawił, że w niektórych dziedzinach kultury „zarodki śmierci duchowej” – o których pisał S. Swieżawski – stały się rzeczywistością.

W *Istnieniu i tajemnicy* Profesor Swieżawski pisze o etosie historyka filozofii. Charakteryzują go: pracowitość, wytrwałość, sumienność i dokładność w wykorzystywaniu źródeł, krytycyzm w stosunku do tego, co jest przedmiotem badań, ale równocześnie życzliwość i sympatia do ludzi, oraz zrozumienie i ta sama życzliwość w stosunku do prezentowanych poglądów. Konieczna jest wreszcie bezstronność, komunikatywność języka oraz męstwo – jako odporność na różnego typu presję wywierane na uczonego – i entuzjazm⁵.

Ks. Bp W. Mering zakończył swoją wypowiedź o Profesorze Stefanie Swieżawskim stwierdzeniem: „Wszystkie te cechy widziałem w moim Profesorze już 30 lat temu”, a uczestnikom sesji życzył, że-

⁴ S. Swieżawski, *W nowej rzeczywistości 1945-1965*, dz. cyt., 355, 379-381.

⁵ Tenże, *Istnienie i tajemnica*, Lublin 1993, 264-266.

by ich uczniowie mieli podobne szczęście spotkania dla siebie profesora i mistrza.

Prof. dr hab. Mieczysław Markowski w referacie *Stefana Swieżawskiego wizja dziejów filozofii w XV wieku* zwrócił najpierw uwagę, że trzydzieści lat temu ukazał się pierwszy tom monumentalnych *Dziejów filozofii europejskiej w XV wieku* autorstwa prof. Stefana Swieżawskiego. W ich wydrukowanie poważny wkład włożyła dawna ATK, której chlubnym kontynuatorem jest Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Ta właśnie uczelnia wydała aż sześć z ośmiu tomów *Dziejów filozofii europejskiej w XV wieku*. Nastąpiło to sukcesywnie, w stosunkowo krótkim czasie od 1974 do 1985 roku i w doskonałej szacie graficznej.

Zaprezentowana przez prof. Swieżawskiego wizja dziejów filozofii w XV wieku jest pełniej rozumiana, gdy zna się postawy metodologiczne autora *Dziejów filozofii europejskiej w XV wieku*. Wprawdzie S. Swieżawski studiował najpierw u Kazimierza Twardowskiego, ale istotny wpływ wywarł na niego Etienne Gilson i Konstanty Michalski, autor projektu *Corpus philosophorum medii aevi*, przyjętego w 1929 roku przez Międzynarodową Unię Akademicką. Trzy działy tego projektu, także obecnie realizują mediewiści w różnych krajach oraz niektórzy uczniowie prof. Swieżawskiego. Michalski opracował także tzw. *Kwestionariusz* na temat zagadnień filozofii średniowiecznej.

Wizja prof. Swieżawskiego wymaga poznania jego „*credo filozoficznego*”. Prof. M. Markowski przypomniał, że jest ono najpełniej sformułowane w książce *Zagadnienie historii filozofii* (1966) gdzie zostało podkreślone, że „określenie historiografii filozofii jako nauki zależy od posiadanego pojęcia filozofii”. Dwanaście lat później S. Swieżawski stwierdził, że „historycy filozofii i nauczyciele tej dyscypliny winni być filozofami i uprawiać historię problemów filozoficznych. Historia filozofii obejmuje pełne dziedzictwo filozoficznych doświadczeń ludzkości; zarówno z epok najdawniejszych, jak i ze współczesności. Nic z tego, co prawdziwe filozoficzne, nie starzeje się, nic nie przemija. Wszystkie wielkie intuicje filozoficzne zachowują swą niezniszczalną i ponadczasową wartość; tak samo ma się rzecz w dziejach sztuki i duchowości”⁶. Referent zauważył,

⁶ Tygodnik Powszechny (1978)49, 4.

że przy takiej postawie badawczej historyk filozofii wysuwa się na pierwszy plan i decyduje, co w danej epoce należy uznać za filozoficzne. Nie jest to bez znaczenia, gdy chodzi o średniowiecze w ogólności, a XV wiek w szczególności, kiedy to rozważania filozoficzne były jeszcze w poważnym stopniu związane ze spekulacjami z innych dziedzin wiedzy, zwłaszcza zaś teologicznymi. W takich przypadkach historyk filozofii musi mieć taką wiedzę filozoficzną, żeby z zastanej i skomplikowanej nieraz problematyki różnych nauk mógł wyselekcjonować trafnie to, co jest zagadnieniem z zakresu filozofii. Już z tych wypowiedzi i oczywiście z napisanych ośmiu tomów *Dziejów filozofii europejskiej w XV wieku* można wnioskować, że prof. Stefan Swieżawski jako historyk reprezentował subiektywne podejście do badanej rzeczywistości filozoficznej z przeszłości. Albowiem u niego subiektywne przekonania i predylekcje do tomizmu egzystencjalnego i do metafizyki decydowały o doborze problematyki filozoficznej, a nawet całych dziedzin z filozofii.

W dalszej części referatu autor wskazał najważniejsze elementy charakteryzujące poszczególne tomy omawianych *Dziejów filozofii europejskiej w XV wieku*. Są one „przewodnikiem po problematyce filozoficznej”, typowej dla europejskiej filozofii XV wieku. S. Swieżawski wskazywał, że XV wiek (dokładnie chodzi o okres badań 1380 do około 1520) posiada dwie tradycje: renesansowo-humanistyczną oraz scholastyczną, i że obie oczekują na pogłębione opracowanie. Jest znamienne – stwierdził prelegent – że prof. Swieżawski rozpoczął je w tym miejscu, w którym wielu historyków filozofii skończyli swoje refleksje o filozofii średniowiecznej. Z nich wypada wymienić choćby Bernharda Geyera, Etienne’a Gilsona i Maurycego de Wulfa.

Pierwszy tom *Dziejów filozofii europejskiej w XV wieku* prof. Stefana Swieżawskiego zatytułowany *Poznanie* zawiera stan badań nad filozofią tego stulecia, które okazało się jesienią wieków średnich i przedwiośnią rodzącej się nowożytności, a jednocześnie areną skomplikowanych spraw politycznych, zmagania religijnych i walk ideologicznych. Jest to okres sporów o pierwszeństwo Arystotelesa i Platona. Ponownie zaistniała sprawa „historycznego Arystotelesa” i „Arystotelesa uchrześcijanionego” i to w kontekście kultu dla Platona humanistów renesansowych. Dotknęło to problemu kształcenia, mającego się opierać na logice Arystotelesa lub platońskim kulcie matematyki wyrażanym przez przedstawicieli humanizmu

renesansowego. Obok występowała kwestia racjonalizmu w filozofii i augustyński woluntaryzm w teologii. Dyskutowano udział sfery afektywno-pożądczej w poznaniu, co miało wpływ na powstanie koncepcji teologii jako mistyki uczuciowej i jako teologii afektywnej (*scientia affectiva*). Negatywny stosunek do filozofii, a zwłaszcza metafizyki, sprzyjał krytycyzmowi, fideizmowi a nawet i sceptycyzmowi. Największym złem XV stulecia stał się wzrastający rozdział między wiarą i wiedzą. Przyczyniały się do tego wznowione przez humanizm renesansowy połączone z magią, astrologią i kabałą tradycje gnostyczne, oraz propagowany przez pierwszych reformatorów protestanckich radykalny fideizm i szerzona pogarda dla rozumu jako „szatańskiej nierządniczy”. Na znaczeniu straciła też metoda autorytetu, a nawet powstał kryzys autorytetów.

W trzecim tomie centralne miejsce w studium nad XV wieczną epoką zajmują bowiem dociekania dotyczące bytu. S. Swieżawski wskazał, że metafizyka przechodziła głęboki kryzys w XV wieku i że chociaż opracowanej przez Tomasza z Akwinu filozofii egzystencjalnej w tym stuleciu wprawdzie nie było, to zgodnie ze swoim przekonaniem metodologicznym starał się wyświetlić przyczyny dekadencji metafizyki i pokazać przejawy tendencji antymetafizycznych. Ukazał okhamowski singularyzm i burydanowski konkretyzm, które stanowiły zdrową reakcję na esencjalizację metafizyki i stwarzały przychylnie podłoże dla rozwoju przyrodoznawstwa.

Sprawy, które są sercem metafizyki, poruszył prof. Swieżawski dopiero w czwartym tomie swoich *Dziejów* pt. *Bóg*. Zauważył tam, że Bóg jako Przyczyna Pierwsza jest ostateczną racją bytu przygodnego. Podobnie jak poprzednie stulecia epoki średniowiecznej, wiek XV pozostał nadal okresem teologicznym. To siłą rzeczy prowadziło do pojawienia się różnych koncepcji teologii jako nauki. Osłabło znaczenie teologii spekulatywnej, którą cechował wysoki stopień racjonalności. Jej skrajne ujęcia opierały się na neoplatonickiej koncepcji wiedzy doskonałej. Przemiany w duchowości i wzrost nasilenia uczuciowości sprzyjały rozprzestrzenianiu się teologii afektywnej. Wraz z tak nacechowanym programem studiów teologicznych wielkiego znaczenia nabrała teologia praktyczna. Podkreślenie tego, co dla życia religijnego jest użyteczne, propagowały też ośrodki nowej pobożności (*devotio moderna*). W jeszcze większym stopniu charakterystyczna była piętnastowieczna myśl teologiczna skierowana na zgłębianie *Pisma św.* Prowadziło to do

ugruntowania koncepcji teologii jako nauki biblijnej (*scientia sacrae Scripturae*), czego domagał się już Wilhelm z Ockham i co w następnym stuleciu w radykalny sposób wyraził Marcin Luter. Propagowany na przełomie XV i XVI wieku we Włoszech pluralizm koncepcji teologicznych opierał się na neoplatonizmie. Zwolennicy jego chrześcijańskiego ujęcia podkreślali, że Bogiem jest tylko jedna, pierwsza przyczyna całej rzeczywistości.

W piątym tomie *Dziejów pt. Wszechświat*, S. Swieżawski zajął się filozofią przyrody, która wkroczyła na miejsce pogrążonej w głębokim kryzysie metafizyki. Referent przypomniał pogląd S. Swieżawskiego, że ówczesna fizyka filozoficzna przejawiała się w różnych orientacjach, czerpiących inspiracje nie tylko z arystotelizmu, lecz także z platonizmu i neoplatonizmu, by w zmaganiach „nowego” ze „starym” ukazać prawdziwy obraz świata. Prof. Swieżawski szukał ukrytych problemów filozoficznych też w matematyce, astronomii, medycynie, biologii i alchemii, gdyż „jednym z założeń metodologicznych dociekań zawartych w tych wszystkich tomach jest wytyczna, zgodnie z którą przedmiotem naszych badań są nie tylko teksty i wypowiedzi wyraźnie dotyczące tematyki filozoficznej, lecz również takie, które tylko pośrednio, a nieraz i w sposób ukryty odnoszą się do problemów, które jesteśmy skłonni zaliczyć do filozoficznych. Reguła ta, zastosowana do problematyki typowej dla filozofii przyrody, zmusza nas do żmudnego poszukiwania wątków filozoficznych na rozległych terenach wielu nauk szczegółowych”⁷.

Tom VI *Dziejów filozofii europejskiej w XV wieku* nosi podtytuł *Człowiek*. O ile w XIII wieku nastąpił rozwój metafizyki, a XIV stulecie było okresem prosperity filozofii przyrody, o tyle lata piętnastowieczne były rozkwitem antropologii filozoficznej. W tym czasie odżyły kierunki, które przypominały dawne koncepcje człowieka. Spośród nich prof. Swieżawski na pierwszym miejscu wymienił te, które w jakiejś mierze opierały się na interpretacji arystotelesowskich tekstów zawierających elementy myśli przyrodniczo-lekarskiej w obrazie natury ludzkiej. Na tej podstawie pojawił się trzynastowieczny naturalizm. W XV wieku doszło również do odrodzenia platońskiego spirytualizmu, według którego człowiek był tylko duszą rozumną lub intelektualną, która jako samoistna substancja

⁷ S. Swieżawski, *Dzieje filozofii europejskiej XV wieku*, t. 5: *Wszechświat*, Warszawa 1980, 11.

niecielesna, przebywa w ciele tylko przygodnie. Skrajny wyraz ta koncepcja człowieka znalazła w angelizmie antropologicznym.

Oprócz rozważań nad naturą człowieka, trzeba poznać także zasady moralne, które rządzą człowiekiem jako jednostką w społeczeństwie, a więc etykę. Tej tematyce prof. Stefan Swieżawski poświęcił książkę *U źródeł nowożytnej etyki. Filozofia moralna w Europie XV wieku*⁸. Etyka indywidualna, komentowana na podstawie problematyki poruszonej przez Arystotelesa w *Etyce nikomachejskiej*, zyskała na znaczeniu już w poprzednim stuleciu. Od władz poszczególnych uniwersytetów zaś zależało, czy wykłady i ćwiczenia tej dyscypliny były ograniczone tylko do pierwszych pięciu ksiąg traktujących o szczęściu i jak długo były one przedmiotem zajęć na poszczególnych wydziałach filozofii. Pod wpływem idei humanizmu renesansowego poza uniwersytetami zwrócono większą uwagę na sprawy wchodzące w zakres etyki gospodarczej, społecznej, politycznej i międzynarodowej.

Do *Dziejów filozofii europejskiej w XV wieku* prof. Swieżawski zaliczył jeszcze *Eklezjologię późnośredniowieczną na rozdrożu*⁹, którą dedykował Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II. W niektórych przypadkach prezentowana eklezjologia posiada znamiona eklezjologii. Na uwagę zasługuje przy tym stwierdzenie prof. Swieżawskiego, że „XV-wieczne nurty heretyckie stanowią preludeum i podbudowę dla najpotężniejszego zrywu protestu i krytyki, skierowanych przeciw ówczesnej postaci Kościoła instytucjonalnego, jakim była schizma i herezja Marcina Lutra”. W tych burzliwych zmaganiach dobra ze złem, prawdy z zakłamaniami i tolerancji z szowinizmem pojawiła się tolerancja w potężnym państwie wielu narodów i wyznań stworzonym przez Jagiellonów. „W łacińskiej Europie chrześcijańskiej państwo polskie we władaniu potężniejszej wciąż dynastii Jagiellonów było jak gdyby opatrnościowo wybranym terenem do urzeczywistnienia wielkich idei ekumenicznych i tolerancyjnych. Polska XV-wieczna zarysowuje się jako kraj o wiele bardziej przeznaczony do spełniania tej wielkiej misji religijnej i kulturalnej niż do wykonywania roli puklerza słabnącej łacińskiej *christianitas* przed uderzeniami barbarzyńskiego Wschodu. Polska, jako państwo wielonarodowościowe i wielowyznaniowe, musiała z koniecz-

⁸ Tenże, *U źródeł nowożytnej etyki. Filozofia moralna w Europie XV wieku*, Kraków 1987.

⁹ Tenże, *Eklezjologia późnośredniowieczna na rozdrożu*, Kraków 1990.

ności dążyć do harmonijnego i pokojowego współistnienia wielu kultur narodowych i różnych religii”¹⁰.

Idee tzw. humanizmu renesansowego miały niewielu zwolenników i to tylko we Włoszech. Dzieło S. Swieżawskiego pozwoliło ukazać tło doktrynalne tej epoki w zupełnie innym świetle. Wielką zasługą prof. Swieżawskiego jest obalenie utrzymującego się obiegowego poglądu, że było to stulecie eklektyzmu.

Przetarcie szlaków w tym trudnym okresie dziejów myśli ludzkiej nadało nowego blasku epoce, którą dotąd niesłusznie określano jako jesień, zmierzch i schyłek średniowiecza. Przy tym wskazało ono, że już z tego okresu wiodą drogi myśli ludzkiej do nowożytności a nawet do współczesności. Monumentalne dzieło, jakim są *Dzieje filozofii europejskiej w XV wieku* Stefana Swieżawskiego dało dobre imię polskiej mediewistyce doktrynalnej. Jest zrozumiałe, że już dzisiaj wymaga ono w niektórych wypadkach uzupełniającego dopracowania. Tęgo zaś można dokonać przez stopniowe poszerzanie badań źródłowych, dotyczących zwłaszcza wciąż mało znanych tekstów rękopiśmiennych. Będzie to – zdaniem prof. M. Markowskiego – najlepsza kontynuacja prac naukowych rozpoczętych przez prof. dra hab. dra h. c. Stefana Swieżawskiego, rozmiłowanego w metafizycznej myśli tomistycznej filozofa, światowej sławy historyka filozofii średniowiecznej, umiłowanego nauczyciela akademickiego i wielkiego mistrza żyjących i działających w Polsce badaczy.

Referat zatytułowany *Metodologia historii filozofii w ujęciu Stefana Swieżawskiego* wygłosił ks. prof. KUL dr hab. Stanisław Janeczka, przedstawiając ważny aspekt twórczości Profesora, dotyczący specyfiki historii filozofii. Referent zaznaczył, że jego analizy bardziej dotyczą refleksji programowej niż urzeczywistniania metodologii w praktyce badawczej przez samego prof. Swieżawskiego. W pierwszej części referatu zostały ukazane uwarunkowania historyczno-instytucjonalne, z odniesieniami do wielu wydarzeń biograficznych, działalności naukowej S. Swieżawskiego. W drugiej przedstawiona została analityczna rekonstrukcja jego metodologii historii filozofii, czyli historiografii obejmującej piśmiennictwo historyczno-filozoficzne.

¹⁰ Tamże, 30.

Przedstawiając kontekst historyczno-organizacyjny aktywności naukowej Stefana Swieżawskiego, referent zwrócił uwagę na jej dwa wymiary: twórczość filozoficzną i historyczno-filozoficzną. Ta pierwsza – filozofia pojęta systematycznie – pojawiła się z racji osobistych poszukiwań światopoglądowych, natomiast historyczno-filozoficzna – z powodów instytucjonalno-naukowych. Profesor kierował katedrą w KUL i dwoma ośrodkami badawczymi: Pracownią Filozofii Średniowiecznej w PAN (przekształconej w Zakład Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej) i Międzywydziałowym Zakładem Historii Kultury w Średniowieczu w KUL.

Problematyka antropologiczna i metafizyczna obejmowała współpracę S. Swieżawskiego z o. M. A. Krąpcem i zarazem nawiązywała do dokonań E. Gilsona głównie w zakresie swoiście rozumianego historyzmu, jak i do egzystencjalnej koncepcji bytu św. Tomasza z Akwinu. Na seminariach podjęto próbę pogłębionego odczytania podstawowych intuicji metafizycznych klasycznej filozofii bytu, a także innych ujęć, traktowanych jako rdzeń problematyki filozoficznej oraz wyznaczających specyfikę uprawianej filozofii. W tym kontekście podejmowano polemikę z tradycyjną wizją tomizmu ze względu na jej esencjalizm, który miał być źródłem ideologizacji filozofii, zrywającej niejednokrotnie ze światem realnym. Rzetelną pracę historyczno-filozoficzną umożliwiło wypracowanie standardów seminaryjnych (poziom magisterski – tekstowy i doktorancki – ściśle badawczy) oraz zbudowanie infrastruktury w formie biblioteki zakładowej, o wyposażenie której Profesor bardzo efektywnie zabiegał.

Budowanie podstaw (metodologiczno-organizacyjnych) kultury historyczno-filozoficznej w KUL, co Swieżawski traktował jako swoją misję, zostało od roku 1957 wzbogacone o równie profesjonalne kształtowanie instytucjonalnych ram działalności badawczej w zakresie polskiej filozofii XV-wieku. Podejmując pomysły K. Michałskiego (już z roku 1917) i A. Birkenmajera w odniesieniu do edycji rękopiśmiennych tekstów średniowiecznych, w formie *Corpus Philosophorum Medii Aevii* (ograniczonego wstępnie do łacińskich tłumaczeń dzieł Arystotelesa w postaci tzw. *Aristoteles Latinus*), S. Swieżawski, wraz z M. Kurdziałkiem, już w roku 1956 dążył do stworzenia w KUL Instytutu Historii Filozofii, jako ośrodka badań nad filozofią średniowieczną w Polsce, który przede wszystkim przygotowywałby kadry do takiej działalności prowadzonej we

współpracy z Instytutem Filozofii i Socjologii PAN i Biblioteką Jagiellońską. Zabiegi te zostały urzeczywistnione w roku 1957 w ramach Pracowni Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej przy Instytucie Filozofii i Socjologii PAN (przekształconej w roku 1960 w Zakład Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej), kierowanym przez S. Swieżawskiego i J. Legowicza, w której pracowali głównie wychowankowie S. Swieżawskiego, np. J. Korolec, Z. Kuksewicz, M. Markowski, W. Seńko i Z. Włodek, a których dziełem jest przede wszystkim zarys *Dziejów filozofii średniowiecznej w Polsce*. W skromniejszej formie, przy współudziale S. Swieżawskiego, a następnie pod kierownictwem M. Rechowicza, M. Kurdziałka i S. Wielgusa, w roku 1965 powstał także w KUL Międzywydziałowy Zakład Historii Kultury w Średniowieczu, początkowo nastawiony głównie na edycję i opracowanie tekstów, które ze względów ideologicznych nie były przedmiotem zainteresowania w PAN, a więc teologicznych (zwłaszcza biblijnych), prawno-kanonicznych i filozoficznych z odniesieniami religijnymi.

Podsumowując swoją trzydziestoletnią działalność na KUL, S. Swieżawski stwierdził, iż postrzega ten okres jako podzielony na cztery etapy. Do roku 1957 dominowała wyraźnie dydaktyka i organizacja Zakładu Historii Filozofii. W drugim okresie (do roku 1963) występuje połączenie pracy dydaktycznej z wysiłkiem nad organizacją mediewistycznych prac badawczych w zakresie historii filozofii. Trzeci etap (do roku 1970) charakteryzuje się splotem działalności naukowej (głównie – refleksja metodologiczna i pisanstwo w tej dziedzinie) z zaangażowaniem w dzieła społeczne (Sobór Watykański II, Papiéska Komisja *Iustitia et pax*, Komisje Episkopatu Polski). Czwarty, ostatni okres odznaczał się ograniczeniem działalności dydaktycznej i społecznej na rzecz wytężonej pracy nad *opus magnum* (*Dzieje filozofii europejskiej w XV wieku*). Ten ostatni okres skończył się w istocie w roku 1985.

W drugiej części referatu S. Janeczek przedstawił koncepcję historiografii filozofii S. Swieżawskiego. Prelegent zaznaczył, że aktywność naukowa filozoficzna, jak i historyczno-filozoficzna były ściśle ze sobą powiązane. S. Swieżawski już w pierwszym etapie swej działalności naukowej, odkrył, że „historia filozofii jest najważniejszym warsztatem naukowym filozofa”.

Efektom zainteresowań S. Swieżawskiego problematyką metodologii historiografii filozofii jest *Zagadnienie historii filozofii*, mo-

numentalne dzieło, uznane za kompletne przedstawienie tej problematyki, a zarazem inspirujące do dyskusji, zwłaszcza w zakresie przedmiotu historii filozofii. Jest ono podsumowaniem dotychczasowych doświadczeń historyczno-filozoficznych i filozoficznych, w sensie filozofii pojętej systematycznie, zwłaszcza jako metafizyka, jak również inicjuje ono rozpoczęcie nowego etapu, skupionego pierwszorzędnie na historii filozofii.

Była to próba wykazania roli, jaka w całokształcie badań dyscyplin filozoficznych przypada historii filozofii, a zarazem nawiązanie do problematyki metafizologii filozofii i dwudziestowiecznej refleksji nad naturą nauk humanistycznych i wykorzystywanych tam narzędzi badawczych, szczególnie w ujęciu W. Diltheya, H. Rickerta i W. Windelbanda. Podkreślili oni swoistość humanistyki wobec przyrodoznawstwa, uwidaczniającą się z jednej strony na poziomie metody, akcentując znaczenie opisu tego, co jednostkowe w procesie intuicyjnie pojętego tzw. rozumienia, obejmującego wartościowanie (idiografizm wobec nomologicznego kauzalizmu), a z drugiej – dostrzegli znaczenie swoistości przedmiotu humanistyki, jakim jest kultura.

To historyczno-filozoficzne zagadnienie wiązało się z poszerzającymi się wówczas w Polsce badaniami nad różnymi dziedzinami kultury średniowiecznej, także w zakresie filozofii, którym Świeżawski tworzył – wzmiankowane wyżej – instytucjonalne podstawy. Poważne badania zespołowe, zakreślone na wiele lat, wymagały podjęcia najpierw pogłębionej refleksji metodologicznej, a następnie stymulowały powstanie monumentalnych *Dziejów filozofii europejskiej XV wieku*, ukazujących panoramę historyczno-filozoficzną, a praktycznie także – historyczno-kulturową myśli XV wieku, stanowiącą wygodny punkt odniesienia badań dwu wspomnianych ośrodków badawczych, czyli w PAN i w KUL. Równocześnie ta druga, wielotomowa monografia miała umożliwić sprawdzenie zasadności wypracowanej uprzednio metodologii.

Historyk jest „skazany na filozofowanie, ilekroć chce zrozumieć poglądy, które mu przekazuje historyczny materiał źródłowy” (R. Aron). Nie ukrywa się przy tym tego faktu, ale wprost przeciwnie, na gruncie filozoficznie potraktowanej historii filozofii domaga się od jej badacza sformułowania i wyraźnego ukazania osobistych przekonań filozoficznych. Ujawnia się to już na najniższym poziomie – jakim jest wybór źródeł – przez wskazanie, które teksty mają

zawartość filozoficzną. Co więcej, za „filozoficzną” uznana została tylko metafizyka pojęta systemowo i w pewnej mierze teoria poznania. Wtedy to dopiero, unikając błędnego koła, za filozoficzne uzna się to, co „narzuciła sama historia”. Jednak tzw. „siatka metafizyczna” nie tylko „zawiera wszystkie problemy dotyczące filozofii bytu”, ale także „została ułożona w oparciu o system filozoficzny św. Tomasza”, co jednak nie oznacza, że „siatka jest tomistyczna, lecz że system Tomasza zawiera taki materiał, który pozwala na zredagowanie pytań, dających się postawić każdemu innemu, badanemu od strony filozofii bytu systemowi filozoficznemu”. Nic też dziwnego, że autorem „siatki metafizycznej” był najbardziej kompetentny metafizyk w środowisku KUL, czyli M. A. Krąpiec.

Ks. prof. S. Janeczek zauważył dalej, że mimo powyższych deklaracji Swieżawski w istocie zespala wizję Gilsona z ideałami metodologii historii filozofii postulowanymi przez N. Hartmanna, gdyż badania przedsiębrane na jej najwyższym piętrze dotyczą w równej mierze „niesobowych esencji”, jak chce Gilson, co i „problemów filozoficznych”, akcentowanych przez Hartmanna. Swieżawski bowiem wydaje się dzielić z Hartmannem przekonanie, iż w przebiegu dziejów filozofii istnieją, obok przemijających obrazów świata, także trwałe osiągnięcia. Między zaś nimi zachodzi związek wykraczający poza różnice systemów i epok.

S. Swieżawski występował jednak przeciwko traktowaniu dziejów filozofii jako zespołu tez filozoficznych i systemów filozoficznych, charakterystycznego dla „zamkniętej” i „dogmatycznej” koncepcji historiografii filozofii. Odnajdywał w badanej filozofii pytania już postawione i te, które są nowe w stosunku do pytań filozoficznych dawniejszych. S. Swieżawski podkreślał, że posługiwanie się koncepcją „ducha zobiektywizowanego”, a więc i problemy, czy pojęcia nie mają istnienia niezależnego, lecz uzależnione są w istnieniu zarówno od realnych twórców (czyli wytworów: tekstów, dzieł artystycznych itp.) wyrażających go, jak i od „żywego ducha”, czyli myślących, konkretnych ludzi, co znakomicie koresponduje z sygnalizowaną wcześniej tezą, iż podmiotem dziejów jest twórczy człowiek, w czym można zauważyć – wskazał Prelegent – przejaw personalizmu i realizmu właściwego filozoficznym podstawom historiografii Swieżawskiego.

W zakresie wartościowania podejmowanego przez historyka filozofii, Swieżawski, zgodnie z sygnalizowanym wyżej przekonaniem

o istotnej roli elementu aksjologicznego w badaniach humanistycznych, stwierdzał, że jest on obecny na wszystkich etapach procedur historyczno-filozoficznych, z wyjątkiem ustalania faktów. Natomiast już wybór faktów, badanie ich uwarunkowań, ich rozumienie, wyjaśnianiu i interpretacji ma pewien aspekt aksjologiczny. Za Gilsonem wskazał jednak na dwojaki charakter takiej oceny, odpowiednio do dwupoziomowego charakteru procedur historyczno-filozoficznych. W pierwszym przypadku dotyczy to tylko wartości konkretnych dokonań historyka filozofii „z uwagi na większą lub mniejszą ważność dla zrozumienia, wyjaśniania i interpretacji badanych poglądów filozoficznych”, gdy na drugim etapie wartość przedsięwzięć historycznych dotyczy „jak najgłębszego i jak najwyraźniejszego wyodrębnienia i ujęcia pewnych zasadniczych typów filozofii w ich historycznym urzeczywistnianiu się i rozwoju”, a nadto czy przyczyniają się one do „uchwycenia zależności pewnych twierdzeń do świadomie wybranych lub tylko milcząco założonych podstawowych filozoficznych wyborów”. Istotne są w tym ostatnim przypadku procedury redukcyjne. Polegają one na szukaniu dla wyraźnie wyeksplikowanych tez ich przesłanek w zakresie tych bardziej podstawowych wyborów filozoficznych, które nie muszą być wprost sformułowane przez autora badanych tez.

Zdecydowanie inna powinna być ocena poszczególnych dokonań ujawniających się w dziejach filozofii podejmowana przez filozofa systematyka, który analizuje je w aspekcie użyteczności poznania prawdy. Historyk filozofii, znający dzieje problemów i usprawiony w badaniu zależności między teoriami, może pokazać, że dana teza miała w historii pewną ilość konkretyzacji. Dotyczy to szczególnie tez stanowiących logicznie pojęty punkt wyjścia poszczególnych systemów filozoficznych. Rolą historyka filozofii jest wówczas badanie konsekwencji filozoficznych tych tez, ujawniających się tak na gruncie systemu filozoficznego stworzonego przez filozofa, który – świadomie czy też nie – założył owe punkty wyjścia, jak też w innych systemach, zakładających jednak owe pierwotne rozstrzygnięcia. Analizy dotyczące zwłaszcza konsekwencji płynących z przyjętych w dziejach koncepcji bytu to dla filozofa systematyka swoiste „laboratorium” doskonalące jego warsztat, w szczególności bowiem pozwalające mu na mocy tego doświadczenia historycznego zobaczyć wnioski, płynące z jego fundamentalnych rozwiązań filozoficznych spotykanych w dziejach filozofii. Stąd, zwłaszcza hi-

storia filozofii pojęta na najwyższym pięttrze jako filozoficzna historia filozofii, jest nie tylko istotną nauką pomocniczą filozofii (rodzaj metafizologii), niezbędną w kształceniu filozoficznym, ale także istotną formą rzetelnych badań filozoficznych.

Wskazując na wartość wieloaspektowo ukazanych badań nad historią filozofii i wyniki uprawiania tej dyscypliny, ks. prof. S. Janeczek podsumował analizy zawarte w referacie słowami samego prof. S. Swieżawskiego, który w szkicu wygłoszonym na 40-lecie Wydziału Filozofii KUL, omawiającym *Role historii filozofii w kulturze*, wskazał, że (1) historia problemów filozoficznych jest dla filozofa „niezastąpionym środkiem niezmiernie wprost poszerzającym nasze własne «laboratorium» refleksji filozoficznej”, bowiem to „dzięki historii nasz warsztat osobisty zwielokrotnia się o całe wieki narastającego wysiłku twórczego tysięcy ludzi parających się tą dziedziną”; pozwala to zarówno ukazać konsekwencje przyjętych założeń, jak też przestrzega przed błędami popełnionymi przez naszych, nawet nieraz nierównie genialniejszych, poprzedników. Równocześnie jednak wskazuje, iż (2) wysokie wymogi stawiane historykowi filozofii, uprawiającemu przeciw dyscyplinę tyleż filozoficzną, co i historyczną, są znakomitą zaprawą w kształtowaniu wielu wymiarów kultury humanistycznej. Kształtując zaś formację filozoficzno-humanistyczną, historia filozofii (3) sprzyja kształtowaniu autentycznego człowieczeństwa, co stanowi niezbędne podłoże życia religijnego, odsłaniając przy tym bogactwo „znaków czasu”, w których musi się ono urzeczywistnić.

Referat na temat *Problematyka istnienia w metafizyce Stefana Swieżawskiego* wygłosił prof. UKSW dr hab. Artur Andrzejuk. Prelegent najpierw zauważył, że w problemie istnienia metafizyki-tomisty „spotyka się” z historykiem filozofii i w tym przypadku chodzi o tę samą osobę, o prof. Stefana Swieżawskiego, który w pierwszym okresie badań naukowych zajmował się najpierw antropologią filozoficzną, a następnie podjął zagadnienia metafizyczne. Referent wskazał na wnioski sformułowane przez S. Swieżawskiego: (1) historia filozofii jest najwłaściwszym warsztatem naukowym filozofa, (2) centralną dyscypliną filozoficzną jest metafizyka i że jej osiągnięcia są ponadczasowe, (3) najpełniejsza metafizyka to ta, „która w centrum refleksji umieszcza istnienie”, i to jest propozycja św. Tomasza z Akwinu. Najważniejszą pracą Swieżawskiego w tym zakresie będzie książka pt. *Byt. Zagadnienia metafizyki tomistycznej*.

Jej drugie wydanie z 1961 r. skorygował ks. Mieczysław Jaworski za zgodą autora. Jednakże trzecie wydanie *Bytu* z 1999 r. jest przedrukiem wydania pierwszego z dodatkowymi wyjaśnieniami różnic poglądów z ks. M. Jaworskim.

Referent ukazał najpierw historię problemu *esse* w znaczących według S. Swieżawskiego momentach rozwoju myśli filozoficznej. Platon utworzył esencjalną teorię rzeczywistości i z nim jest związana ta tradycja filozoficzna. Historia problematyki *esse* zaczęła się od Arystotelesa – jakby wbrew E. Gilsonowi, S. Swieżawski napisał, że już Arystoteles w *Analitikach wtórych* świadomie wskazał na różnicę pomiędzy istotą i istnieniem, tym samym wyróżniając dwa porządki bytu. Ponadto, problematyka *esse* jest powiązana z teorią Boga jako Stwórcy i koncepcją stwarzania. Potwierdzeniem takiego formułowania problemu istnienia jest – zdaniem referenta – średniowieczna ortodoksyjna filozofia arabska i żydowska. S. Swieżawski za E. Gilsonem powtórzył, że źródłem spekulacji filozoficzno-monoteistycznej jest *Księga Wyjścia* i metafizyczne konsekwencje związane z interpretacją „*Jestem, który jestem*” – *Ego sum, qui sum*, która musiała doprowadzić do powstania tomistycznej nauki o realnej różnicy między istotą a istnieniem. Pełniejsza zawartość tej doktryny wymagała radykalnego związania problematyki istnienia z teorią Boga. Pełnia ujęcia *esse* zależy od stopnia wypracowania koncepcji Boga jako osobowego Stwórcy świata. W związku z tym, pierwszym zdaniem metafizyki egzystencjalnej jest stwierdzenie, że to Bóg jest samym absolutnym istnieniem. Istnienie bytów stworzonych pochodzi od Boga, od Niego zależy. On jest racją nie tylko jego trwania, jak również jego intelektualnego ujęcia.

Prof. A. Andrzejuk zauważył, że dużo miejsca w swoich pracach S. Swieżawski poświęcił dziejom zniekształcenia tomizmu, zwłaszcza problematyki *esse*, występującym już u bezpośrednich uczniów Akwinaty, co np. doprowadziło do reifikacji istnienia. Natomiast esencjalizacja istnienia jest skutkiem ideologizacji tomizmu, zapoczątkowanej przez papieża Mikołaja V i kardynała Kajetana.

Drugie zagadnienie podjęte przez prof. A. Andrzejuka dotyczyło koncepcji metafizyki i miejsca w niej problematyki istnienia w ujęciu S. Swieżawskiego.

Zagadnienie istnienia najważniejsze dla metafizyki polegało na zastosowaniu arystotelesowskiej nauki o akcie i możliwości do bytu w całej jego rozciągłości. Doskonałość tego ujęcia św. Tomasz za-

wdzięcza zdaniem S. Swieżawskiego, klimatowi Objawienia, a przy tym obszernie przedstawia problematykę bytów możliwych i niemożliwych, koniecznych i niekoniecznych. Charakterystyczne dla tej koncepcji metafizyki, niczym w wersji tomizmu tradycyjnego, jest to, że dopiero po ukazaniu niedostatków istotowego porządku ujmowania tych bytów, omawiany jest porządek istnienia. Referent zwrócił uwagę, że niepokojące jest rozważanie przez S. Swieżawskiego „bytów niemożliwych” w egzystencjalnej wersji metafizyki. Wyróżnienie istoty konkretnej od abstrakcyjnej pozwoliło Swieżawskiemu na wyróżnić dwóch typów pytań: o istotę bytu (*quid est?*) oraz o jego istnienie (*an est?*). Odpowiedź na to drugie pytanie stanowiła bezpośrednią drogę do wyróżnienia w bycie oprócz istoty, także jego istnienia. Filozofia skupiona na porządku esencjalnym i tym samym nastawiona na definiowanie, ciągle zdaje się dotyczyć problematyki *esse*, czego przykładem może być dowód ontologiczny św. Anzelm.

S. Swieżawski przedstawia czysto filozoficzną drogę, prowadzącą do wyróżnienia porządku *esse* bytu, ale ostateczne oparcie znajduje ten porządek w pojęciu Boga-Stwórcy. Bóg jest bytem naprawdę koniecznym i wobec tego jego *esse* jest czymś koniecznym w sposób absolutny. Byty stworzone przez Boga posiadają niekonieczne istnienie, co stanowi najbardziej dostrzegalną dla człowieka różnicę pomiędzy Bogiem i stworzeniami. Prowadzi to do konstatacji, że tylko Bóg jest zarazem swoim istnieniem, natomiast byty stworzone stanowią złożenie z istoty i istnienia. Ten wniosek w pełni potwierdza Objawienie starotestamentalne, w którym Bóg podaje swoje imię, mówiąc: „Jestem, który jestem”. To Boże Imię św. Tomasz stara się najbardziej odpowiednio określić, mówiąc, że „Bóg to *ipsum esse subsistens* – samoistne istnienie – oczywiście: konieczne i nieskończone”.

Dość dużo miejsca w obydwu swoich książkach z filozofii bytu (*Byt i Święty Tomasz na nowo odczytany*) poświęcił prof. Swieżawski wyjaśnieniu, co to znaczy, że Bóg „jest istnieniem”, a stworzenia „mają istnienie”. W Bogu, bowiem, różnica pomiędzy istotą i istnieniem jest wyłącznie myślna, natomiast w stworzeniach ta różnica jest „realna”. W książce *Istnienie i tajemnica* (opierając się w pewnym stopniu na ustaleniach W. Señki) interesująco przedstawił, zapoczątkowane przez Idziego Rzymianina, zniekształcenia tradycji tomistycznej co do problematyki *esse* i *essentia*.

Referent zwrócił uwagę na stosunek istoty do istnienia, który w bycie stworzonym ma się tak jak możliwość do aktu. Prof. Swieżawski doprecyzował tę relację w ten sposób, że istota, jako pierwsza w realizowaniu się bytu, nazywana jest aktem pierwszym (*actus primus*), istnienie natomiast, jako ostateczne urzeczywistnienie się owego bytu nazywane jest aktem drugim (*actus secundus*) i dlatego można powiedzieć, że jest to ostateczny akt bytu (*actus ultimus*). W późniejszych pracach, prof. Swieżawski zrezygnował z terminu „akt” na rzecz słowa „urzeczywistnienie”, twierdząc, że najlepiej ono oddaje łaciński termin *actus*. To spowodowało, że nie korzystał z odróżnienia pryncypiów bytowych (istnienie i istota) oraz pryncypiów istotowych (forma i materia) i wobec tego nie eksponował roli *esse* jako aktu bytu, ze wszystkimi tego konsekwencjami, które niosło arystotelesowskie odróżnienie aktu i możliwości. Wydaje się, że prof. Swieżawskiemu wystarczyło ogólne podkreślanie prymatu istnienia. Zdaniem Referenta w tej koncepcji bytu ważniejsze było ujęcie przygodności istnienia bytów stworzonych i odróżnienie go od konieczności istnienia Boga.

Ostatni problem poruszony w referacie dotyczył poznawania istnienia. W pierwszym wydaniu książki *Byt*, autor omawiał głównie metodę abstrakcji. W przedmowie-wywiadzie do wydania trzeciego określił to jako błąd, którego źródło wiązał z przyjmowaniem wyłącznie doświadczenia zmysłowego, jako naszego sposobu poznawania rzeczywistości, podczas gdy najważniejsze jest uchwycenie istnienia, które dopiero warunkuje poznanie zmysłowe. S. Swieżawski zmienił tu swoje stanowisko, stwierdzając, że abstrakcja nie jest w stanie ująć istnienia, lecz jedynie tworzone przez siebie pojęcia. W związku z tym uznał, że należy w poznaniu bytu wykorzystać bezpośrednio doświadczenie zmysłowe, ale także sądy egzystencjalne, które pozwalają uchwycić istnienie bytu. Stąd w drugim wydaniu *Bytu* pojawił się podrozdział o sądach egzystencjalnych i o separacji, jako podstawowej metodzie metafizyki typu egzystencjalnego.

Prof. S. Swieżawski dość wcześnie sformułował swoją metafizykę i nie zmienił w niej nic z zasadniczych ujęć, zwłaszcza w problematyce *esse*. Cała metafizyka Swieżawskiego, a w niej szczególnie problematyka istnienia, stanowią, zdaniem referenta, historyczne świadectwo rozwoju tych zagadnień po encyklice *Aeterni patris*, a szczególnie po odkryciach Gilsona i Maritaina. Filozofia bytu S. Swieżawskiego w najnowszych dziejach tej dyscypliny filo-

zoficznej, może być usytuowana pomiędzy koncepcjami Gilsona i Maritaina z jednej strony a tomizmem tradycyjnym z drugiej strony. Tomizm Świeżawskiego jest już egzystencjalny, lecz z wyraźnymi wpływami tradycyjnych, a nawet lowańskich interpretacji filozofii św. Tomasza.

Kończąc swoje wystąpienie, prof. A. Andrzejuk podkreślił, że zarówno odkrycie na nowo filozofii św. Tomasza, dokonane dzięki studiom nad E. Gilsonem, jak i zmiany, związane z dostrzeżeniem zasadniczej roli istnienia w bycie, będące zasługą dyskusji grupy filozofów KUL, dokonały się już po napisaniu *Bytu*. Jednakże w tekstach Profesora te „nowości” i „nawrócenia” zostały wyłącznie zasygnalizowane. W pracach Profesora pozostało świadectwo nie tylko pewnego etapu odczytywania poglądów św. Tomasza, lecz także historyczne świadectwo początkowego etapu rozwoju problematyki metafizycznej w myśli samego Stefana Świeżawskiego.

Referat *Filozofia człowieka w ujęciu Stefana Świeżawskiego* wygłosił prof. UKSW dr hab. Tadeusz Klimski. Zwrócił uwagę na stale zainteresowanie Profesora Świeżawskiego antropologią filozoficzną i ciągłą jej obecność w jego badaniach naukowych. Świeżawski podkreślał ścisły związek metafizyki z antropologią filozoficzną i „owocność”, jaką dzięki temu można osiągnąć w sferze praktyki. Z tym wiąże się ustalenie koncepcji duszy, jej definicja, od której zależy ostatecznie koncepcja antropologii. Sprzyja temu zarówno metafizyka, jak i historia filozofii. Koncepcję człowieka starał się przedstawić zgodnie z myślą św. Tomasza z Akwinu, wskazując zarazem na jej ciągłą aktualność. Centralnym zagadnieniem filozofii człowieka jest, według S. Świeżawskiego, forma substancjalna, która jest duszą i zapewnia jedność złożonemu ludzkiemu bytowi oraz kształtuje w nim wszystko zgodnie z tym, czym jest sama. Uwzględniając pluralistyczną koncepcję metafizyki, Profesor odrzucił propozycje monistyczne, jak też addycyjne ujęcia człowieka złożonego z równoważnych sobie elementów (tworzyw). Pojedynczy element nie wystarcza do stanowienia człowieka. Podobnie nie akceptował np. propozycji platońskiej, która dodatkowo ukazywała duszę jako dołączającą się do ciała.

Dusza jest zasadą konstytuującą człowieka, zasadą osobowości i świadomości. Forma substancjalna nie ginie, podobnie jak nie ginie przystosowanie każdej duszy do tego oto ciała (*commensuratio animae ad hoc corpus*). Dusza każdego człowieka aktualizuje materię ze

świata (bo wszędzie jest materia pierwsza) i konstytuuje tylko to oto, jedno ciało. Dusza nie może ukonstytuować innej osoby niż ta, którą już raz ukonstytuowała. Dlatego Profesor nie widział możliwości dla metempsychozy, ponieważ dusza za każdym razem konstytuowałaby takiego samego człowieka. Jego zdaniem św., Tomasz z Akwinu, aby uniknąć trudności wynikających z platońskiego dualizmu duszy i ciała, powołał się na arystotelesowski hylemorfizm, wyjaśniający relację duszy i ciała na płaszczyźnie teorii aktu i możliwości, jako formy i materii. Swieżawski nie pozostał arystotelikiem i akcentował przekroczenie przez św. Tomasza arystotelesowskiego hylemorfizmu, w którym nie widział możliwości „utrzymania substancjalności indywidualnej i duchowej duszy”. Tomasz z Akwinu duszę ludzką rozpatrywał w perspektywie połączenia się z ciałem oraz jako oderwaną od ciała po śmierci. Mimo że Akwinata nie zrezygnował z rozumienia duszy jako formy ciała, nadał tej problematyce inne znaczenie i zarazem wskazał na nowe zagadnienia. Dusza ludzka nie jest zupełną substancją pod względem samoistności, dlatego też potrzebuje przypadłości, które są jej władzami: duchowymi i fizycznymi. Poprzez swoją rozumność dusza organizuje cały byt, powodując, że człowiek jest bytem cielesnym, żywym, posiadającym doznania zmysłowe i poznanie o charakterze zmysłowo-umysłowym.

Zatem termin „dusza ludzka” u Tomasza z Akwinu – jak podaje S. Swieżawski – może występować w dwojakim znaczeniu: (1) jako „duchowe jestestwo”, będące „samodzielną duchową substancją”, oraz (2) jako „forma ciała”. Natomiast definicja człowieka wskazuje, że jest on *compositum* formy – duszy i materii pierwszej – ciała.

Termin „ciało” według S. Swieżawskiego można rozumieć w dwóch aspektach jako: (1) materię pierwszą (*materia prima*) lub (2) materię oznaczoną ilością (*materia quantitate signata*).

Określenie ciała jako materii pierwszej wskazuje na konieczność *compositum* formy i materii. Materia pierwsza jest materią jeszcze nieokreśloną przez formę substancjalną. Z tego względu jawi się jako jednakowa we wszystkich jestestwach cielesnych. Trzeba jednak dodać, że bez określającej ją formy substancjalnej taka materia nie mogłaby istnieć, gdyż byłaby pozbawiona aktu, który ją organizuje. Wyklucza to ujmowanie ciała ludzkiego jako substancji i zapewnia jedność psychofizyczną człowieka.

Z kolei, określenie ciała, jako materii oznaczonej ilością (*materia quantitate signata*) wskazuje, że materia współstanowi substan-

cję i jednostkuje formę substancjalną, zapewniając całej substancji jednostkową odrębność. Ilość określona (*quantitas terminata*) jest przypadłością każdego bytu złożonego i udziela mu położenia, określonych wymiarów, wielości i kształtu.

Oprócz materii oznaczonej ilością określoną (*quantitas terminata*), Swieżawski wskazał na *quantitas interminata*, która jest ilością rozpatrywaną jako „dyspozycja w porządku esencji wyprzedzająca formę” i udzielającą materii podłoża i nieokreślonych wymiarów. Wymiary nieokreślone (*dimensiones interminatae*) stanowią średnią wszystkich określonych wymiarów, a wymiary określone (*dimensiones terminatae*) – są zmienne i przysługują substancji „w danym momencie jej istnienia”.

W związku z relacją duszy i ciała oraz zagadnieniem jedności bytu ludzkiego, Swieżawski podjął problem *commensuratio*. Wskazał, że Tomasz z Akwinu odrzucił dwie obecne w jego czasach koncepcje duszy. Według pierwszej, dusze poszczególnych ludzi różnią się od siebie gatunkiem, a nie tym, że są jednostkowe. Według drugiej, dusza ludzka posiada powszechną nieśmiertelność, ponieważ jest jedna, wspólna dla całej ludzkości. Tomasz wybrał „trzecią” drogę, którą nazwał propozycją *commensuratio*. Oznacza ono element przynależący do istoty duszy, który jest nieutralny nawet po śmierci, czyli przy rozłączeniu duszy i ciała. Do istoty duszy ludzkiej należy to, że jest ona przyporządkowana do tego oto ciała, którym jest konkretne ciało ludzkie. *Commensuratio* utrzymuje w duszy związek z materią, przez co umożliwia nieśmiertelność jednostkową.

Połączenie duszy z ciałem jest, według S. Swieżawskiego, konieczne nie tylko dla zupełnego zrealizowania się natury duszy, ale dla wykonywania naturalnych działań człowieka (nawet działań umysłowych). Wskazuje na tzw. „funkcjonalne zjednoczenie” człowieka, które polega na wspólnym funkcjonowaniu w człowieku władz zmysłowych i intelektualnych. Dodaje, że owo połączenie duszy i ciała w aspekcie poznawczym jest korzystne dla duszy, ponieważ poznanie intelektualne korzysta z wrażeń zmysłowych, ale nie jest to jedyny sposób poznania. Dusza ludzka oddzielona po śmierci od ciała będzie posiadać inny sposób poznania.

Problem *commensuratio*, zasadę jednostkowania, zalicza S. Swieżawski do podstawowych zagadnień w filozofii człowieka. Ma ono znaczenie dla pełniejszego rozumienia człowieka jako jednostki i osoby. Jednostkami jesteśmy wszyscy z racji czynnika material-

nego, który jest w każdym człowieku. Osobą jest każdy człowiek dzięki czynnikowi duchowemu – rozumnej duszy obdarzonej życiem umysłowym, poznaniem i chceniem duchowym. Osoba nie jest samą duszą ludzką. Dusza jest w człowieku zasadą osobowości, ale nie jest osobą. Osobą jest tylko pełny człowiek. To stwierdzenie ma duże znaczenie dla eschatologii. Nie opierając się na Objawieniu, filozof może mieć racjonalne przekonanie o trwałości duszy, konstytuującej człowieka. Trwanie człowieka powinno być trwaniem całej osoby, a nie tylko duszy. I dlatego, ostrożnie mówił prof. S. Swieżawski, zachodzi „jakby” konieczność zmartwychwstania. I chociaż nie jest to teza filozoficzna, to zmartwychwstanie jakby się narzuca.

Referent podkreślił, że oprócz problemu natury bytu ludzkiego, S. Swieżawski rozważał problematykę działań człowieka, która w referacie nie została rozwinięta.

Termin „natura” oznacza stałą i niezmienną podstawę działań. Każdy człowiek ma swoją naturę. Dzisiejsza psychologia i socjologia badają raczej zjawiska niż głębokie racje tych zjawisk. Filozofia wyjaśnia, dlaczego tak, a nie inaczej zachowuje się człowiek i jakie są ostateczne racje działań człowieka tkwiące właśnie w naturze ludzkiej. W tym celu niezbędna jest aplikacja filozofii bytu do problemu człowieka.

Za św. Tomaszem i Arystotelesem Swieżawski wskazywał na trzy sfery działania człowieka: poznanie (*theoria*), postępowanie (*praxis*), tworzenie (*poiesis*), które oznacza twórczość w ogóle. *Theoria* jest utożsamiona z przyrodzoną kontemplacją, a jej najwyższym rodzajem jest filozofia, czyli poznawcze poszukiwanie ostatecznych racji rzeczywistości. Jest filozoficzną wizją rzeczywistości. *Praxis* oznacza postawę działającą, postępowanie i jest przedmiotem etyki. *Poiesis* obejmuje całą twórczość artystyczno-techniczną, dzięki której powstaje świat kultury jako ogół wytworów duchowych i materialnych.

S. Swieżawski wskazuje na przyczynę wszelkich działań człowieka, „które są dziełem jednej i tej samej, nieśmiertelnej duchowej formy substancjalnej”. Wyjaśniając działania żywego jestestwa, Swieżawski za św. Tomaszem korzysta z jego teorii możliwości i urzeczywistniania (aktualizacji). Działania te są powodowane przez urzeczywistnianie się (przechodzenie w akt) możliwości, w każdym żywym organizmie. Te możliwości to władze: intelektualne, postępo-

wania, umożliwiające tworzenie, zmysłowe, wegetatywne. Swieżawski wskazuje przy tej okazji na ciągle aktualne problemy granicy między życiem, a brakiem życia, poznaniem, a brakiem poznania. Wiedza filozoficzna potwierdza istnienie granicy pomiędzy ożywionym i nieożywionym, chociaż współczesne nauki tę granicę przesuwają. Podobnie istnieje granica pomiędzy poznaniem i brakiem poznania, a sytuować ją należy pomiędzy światem roślin a światem zwierząt, a nie pomiędzy światem zwierząt a światem ludzkim. Ten ostatni problem jest dyskusją Swieżawskiego z filozofią nowożytną, sprowadzającą niesłusznie zwierzęta do mechanizmów, podczas gdy św. Tomasz wskazywał na pokrewieństwo świata zwierząt z człowiekiem nie tylko z powodu życia, ale i poznania. Oba te powody są wynikiem działania duszy.

Akcentowanie przejawów duszy ma na celu ukazanie jej jako czynnika wzbogacającego, zwłaszcza w zakresie poznania. Dusza, jak powiedział już Arystoteles, dzięki poznaniu może się wzbogacać o wszystko, co staje się przedmiotem poznania.

Nie rozważając kwestii szczegółowych związanych z problematyką władz poznawczych, należałoby zauważyć, że niejako dopełnieniem filozoficznej problematyki poznania zmysłowego i umysłowego jest poznanie uszczęśliwiające, przewyższające nieskończenie poznanie przyrodzone, przysługujące zbawionym. Przysługuje ono uczestniczącym w chwale Bożej i nie jest możliwe do osiągnięcia dla przyrodzonych intelektów. Potrzebna jest do tego nowa władza duchowa, jakby „trzeci intelekt”. Św. Tomasz nazywa go *lumen gloriae* – światłem chwały. Ta nowa władza duchowo-poznawcza umożliwia człowiekowi zrealizować widzenie twarzą w twarz, a więc „poznawać Boga jeszcze nieskończenie lepiej, bo to jest realne uczestnictwo w Jego naturze”.

Do otrzymania światła chwały, prowadzi nie tylko porządek poznawczy, ale także porządek pożądczy. Podobnie jak poznanie przyrodzone, tak i przyrodzone pożądcie nie zamyka się w wymiarze uczuć, woli i jej cnót. Jest jeszcze porządek życia nadprzyrodzonego, życie łaski i nadprzyrodzona miłość. To on „przygotowuje człowieka do otrzymania *lumen gloriae* – światła chwały, które będzie w człowieku wypełniać zarówno porządek poznawczy, jak i pożądczy. Również w wizji uszczęśliwiającej, dokonującej się dzięki światłu chwały, jak w każdym akcie ludzkim, poznanie i miłość będą ze sobą najściślej powiązane”.

Za przesłanie skierowane do następnych pokoleń można uznać, stwierdził referent, np. takie stwierdzenia S. Swieżawskiego, że filozofia człowieka nie jest całą prawdą o człowieku. Jest niezbędna dla rozumienia człowieka ale wymaga dopełnienia przez teologię; że w samym człowieku dokonuje się i kontemplacja, i życie nadprzyrodzone, a ostatecznie może spełnić się nadzieja na otrzymanie *lumen gloriae*. Tragedia współczesnej kultury europejskiej polega na zapomnieniu centralnej roli mądrości, kontemplacji, filozofii, a samej filozofii nie można zastąpić naukami szczegółowymi. Filozofia bytu jest jednym z najpotężniejszych czynników humanizacji człowieka, zwierzęcia rozumnego i metafizycznego. Kultura to przede wszystkim kultura intelektu i woli, poznania i miłości. Zdaniem S. Swieżawskiego, mądrość wyrasta na doświadczeniu. Gdy osiąga doskonałość, potrafi odróżnić, co jest istotne, od tego, co nieistotne, dzięki czemu wizja bytu upraszcza się, ale nie ubożeje.

Zamykając sesję poświęconą Profesorowi Stefanowi Swieżawskiemu, prof. T. Klimski powiedział, że uświadamiając sobie doniosłość dokonań, jakie pozostawił Stefan Swieżawski – z których korzystają uczniowie wierzący i wkraczający na drogę kontemplacji – wyrażamy tym spotkaniem wdzięczność i hołd jego osobie. Podziękował zarazem Jego Ekscelencji i współkoncelebransom za odprawienie mszy św. w intencji Państwa Marii i Stefana Swieżawskich i wspólną modlitwę za ich dusze. Kierownik sekcji złożył także podziękowania ks. Rektorowi i ks. Dziekanowi za otwarcie sesji, prelegentom za wygłoszenie referatów i dyskusję, a pozostałym uczestnikom – za obecność.

OLGA WRZOS

Wydział Filozofii Chrześcijańskiej UKSW

**SPRAWOZDANIE Z SESJI KONWERSATORIUM
FILOZOFICZNEGO WYDZIAŁU FILOZOFII CHRZEŚCIJAŃSKIEJ
NA TEMAT: *WOKÓŁ PROBLEMU SUMIENIA***

12 maja 2005 r. w gmachu UKSW przy ulicy Dewajtis 5 odbyło się kolejne posiedzenie Konwersatorium Filozoficznego, tym ra-